

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt

W Polsce miesięcznie . 320 000 Mk
W Ameryce rocznie . 2 dolary

Cena numeru **80.000 Mk.**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . Mk 24000
W tekście „ 16000
Nadesłane „ 14000
Ogłoszenia „ 10000

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Przegląd polityczny. — O uprzemysłowienie Rzeszowa. — O mięso w mieście. — O stały zespół teatralny w Rzeszowie. — Historia I gimnazjum.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

ZE ŚWIATA.

Gospodarcze kwestje stanowią tło każdej polityki. Ostatecznie bowiem polityka nie jest niczem innym, jak zabiegami o utrwalenie własnej siły i dobrobytu w walce o byt między narodami.

Z tego powodu oczy całego świata są obecnie zwrócone na Rosję, która stanowi olbrzymi teren dla eksploatacji przez zagraniczne kapitały, czemu dotąd stały na przeszkodzie rządy jej komunistyczne, nie uznające ani długów zagranicznych ani wogóle prawa własności.

Jak słychać, do porozumienia z nimi skłonna jest Anglja i można przyjąć za pewnik, że gdy przyjdzie do steru tamtejsza partja robotnicza pod wodzą Macdonalda, rozpoczyna się oficjalne rokowania. Zapłaci za to Rosja naftą kaukaską, artykułem, który chcą sobie zabezpieczyć wszystkie państwa a zwłaszcza te, które prowadzą politykę morską. Albowiem floty wojenne opala się dziś ropą zamiast węglem.

Włochy już są na drodze porozumienia z sowietami, a niedługo usłyszymy, że Benesz mając w kieszeni traktat z Francją, weźmie się do dalszej roboty — mianowicie do pośredniczenia między sowietami a Francją.

Ze i Czesi przy tym ogniu swoją pieczęć upieką, rzecz zrozumiała i nie mielibyśmy z pewnością powodu do zazdrości, gdyby nie pewność, że gdzie Czech palce wtrąca, tam na pewno liczyć można, że chce to naszym zrobić kosztem. Każdy niemal dzień dostarcza nam nato dowodów.

Rzecz zrozumiała, że Anglja niechętnem zaczyna patrzeć okiem na to Beneszowe kręcenie się po Europie i to już niektóre angielskie a za nimi żydowsko-niemieckie gazety wentylują myśl, aby oziębic nasz stosunek z Francją i stworzyć nową wielką Ententę złożoną z Anglji, Polski, Niemiec i Rosji, do której należałyby także Włochy, Węgry i Bułgaria.

Anglicy chcą w ten sposób stworzyć na kontynencie własny blok, któryby na rozkaz Londynu tańczył i bił się z blokiem francusko-czesko-jugosłowiańskim.

Jak my wobec tych zabiegów zachować się mamy? Jedną kierowniczą zasadą jest tu przysłowie: bliższa koszula ciała niż kamizela. Anglja daleko, a Niemiec i Moskwa blisko. Ci wnetby się naszym kosztem pogodzili, a Czech by się zaraz zgłosił do spółki.

Z jedną Francją i Rumunją wspólnych mamy nieprzyjaciół i te państwa są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami.

W Belgradzie odbyła się narada państw małej Ententy, do której, jak wiadomo, należą Czechy, Jugosławia, Rumunja. Sojusz ten jest skierowany przeciw Węgrom w celu zabezpieczenia dokonanych na nich zdobyczy.

Już to wskazuje, że my tam nie mamy nic do roboty. Liczenie na małą Ententę byłoby ludzeniem samego siebie. Najlepszą bowiem gwarancją bezpieczeństwa jest własna siła i dobry kij w garści.

Sojusze są konieczne i dobre, ale tylko tam, gdzie je tworzy obopólny interes.

Na morzu śródziemnem mają się odbyć wspólne manewry floty włoskiej i hiszpańskiej, będą one demonstracją sojuszu tych państw, którego ostrze skierowane jest przeciwko francuskim terytorjom północno-afrykańskim, a skierowała go podobno Anglja. Niech jednak nikt nie sądzi żeby to pachnęło wojną.

W Grecji poszukują króla. Świadczy to o zdrowym państwowym instynkcie tego narodu, który czuje, że do ustroju republikańskiego jeszcze nie dojrzał. W Turcji usiłowano zamach na Mustafę Remala paszę, pogromcą Grecji.

Litwini skasowali ministerjum żydowskie. Niemcy zamierzają swój bank emisyjny założyć w Szwajcarii, aby go zupełnie uniezależnić od rządu i przeszkodzić obniżeniu kursu nowej waluty.

Niemcy nie ratowali kursu marki i nie rzucali jak my dolarów na targ, lecz skupowali dolary i obce waluty gdzie się dało. Dawali swój bezwartościowy papier zwany marką, a brali za nią waluty złote. Po kilku latach tej celowej polityki zagranica ma niemiecki papier, a Niemcy mają zagraniczne złoto.

W ten sposób Niemcy dwa razy ograbili świat. Raz podczas wojny, drugi raz teraz. To też samych dolarów w bankach amerykańskich mają przeszło 200 milionów. Równocześnie krzyczą na cały świat, że nie mają z czego długu wojennego Francuzom zapłacić. To się nazywa pruska polityka!

Francuzi robią swoje. Nie bawią się w obalanie gabinetów i trzymają się swojego Poincarego, skoro się przekonali, że to człek mądry i zmierza śmiało do celu, a jest nim wielkość i honor Francji!

W Meksyku jak zwykle rewolucja, coś w guście naszej krakowskiej z 6 listopada. Powstańcy chcą zdobyć środki na prowadzenie wojny, obłożyli wysokim podatkiem przedsiębiorstwa naftowe angielskie. W odpowiedzi nato posłali Anglicy swoją flotę wojenną na wody meksykańskie. Zaraz się ta hołota uspokoi.

Z KRAJU.

Polska znajduje się pod znakiem *naprawy skarbu*, który po czterech latach lewicowych awantur, marnotrawstwa grosza publicznego, tworzenia zbytecznych urzędów i posad, jeżdżenia automobilami, już głosem rozpachy głodnego narodu, woła ratunku, ratunku!

Dwie w tym kierunku stały się dobre rzeczy. Za pierwszą uważamy uchwalenie podatku majątkowego, drugą udzielenie Rządowi szerokich pełnomocnictw z wykluczeniem sejmu i pp. posłów, których stanowczo jest za dużo i za drogo nas kosztują.

Bez usunięcia deficytu niema mowy o zaprzestaniu druku marki, a rzecz ta pilniejsza, niż bank emisyjny. Pełnomocnictwo upoważnia w tym celu Rząd, aby prócz przyspieszenia ściągnięcia podatku majątkowego, zaciągnął pożyczkę w kwocie 50 milionów franków, oraz sprzedał majątku państwowego za 100 milionów fr.

Bank emisyjny ma potem powstać, a za podkład nowym pieniądзом mają służyć nagromadzone zapasy złota i obcych walut wartości około 150 milionów franków, oraz ten majątek państwa, który Rząd odda bankowi. Myślimy, że gdy taki bank już raz powstanie jako prywatne towarzystwo akcyjne, to i pożyczkę zagraniczną, o którą teraz trudno, z łatwością dostanie.

Chociaż kwota 150 milionów franków to trochę za mało, sądzimy, że zawsze lepsza waluta własna, niż dziejszy amerykański dolar, który publiczność wycofuje z obiegu, chowa w podłogach, kanapach, cholewach i włószach i za których posiadanie jeszcze można dostać się do kryminału. Gdy będzie własny dobry pieniądz, nikt nie będzie się obawiał oszczędzać, kasy zapełnią się więc oszczędnościami, a dolar jako obca waluta odpływie do banku emisyjnego, bo tam będzie właściwe jego miejsce pobytu.

Dla poratowania skarbu zaprowadzono także waloryzację opłat publicznych.

Słuszne to i piękne, niestety tylko w teorii. Bo z każdym np. listem publiczność będzie biegła na pocztę i będzie się pytać, ile marek trzeba przylepić, a ile ludzi nalepi za mało! Jak przy takim natłoku poczta będzie urzędowała, łatwo sobie wyobrazić.

Tak samo to obliczanie franków na marki w innych urzędach, zwłaszcza skarbowych spowoduje potrzebę albo potrojenia liczby urzędników, albo zastanowienie całej maszyny wymiarowej.

Posel Pluta uznał za stosowne obalić Rząd i większość i, jak piszą gazety piastowe, opuścić i zdradzić swoich braci i towarzyszy. Obecnie jeździ po powiecie, aby uzyskać aprobatę tego haniebnego postępku. Rozrzuca przytem plutobrylową odezwę, tak marną i płytką, że czytając ją mamy wrażenie, że może nie zła wola ile tępota umysłowa i kurza ślepotą p. Pluty były jego zdrady przyczyną. Jak nam piszą z Warszawy, ponoś jakaś dziewczka, ale taka elegancka, wyperfumowana i wydekoltowana, go do tego namówiła. U niej on brał lekcje polityki godzinami wieczornymi, bo za

dnia pracował w „sejmie“. Niechże jednak p. Pluta pamięta, co Dante (nie Dęty) o zdrajcach powiedział, że niebo ich wyrzuciło, a piekło przyjąć nie chce.

Dolar spada.

Mrozy zelzały. W Rosji pojawiły się stada wilków, które aż do nas zachodzą. Ale zwierzęta te choć drańskie, lepsze są od ludzi.

Tow. Liebkind za oderwaniem naszych Kresów!

Na ostatnim XIX. kongresie P. P. S. w Krakowie zabrał głos w dyskusji nad sprawą mniejszości narodowych w Polsce tow. Liebkind i między innymi prowokacyjnymi oświadczeniami, powiedział:

„Kresy oderwą się od nas i w tem nie możemy nawet im przeszkadzać“. („Naprzód“ 7 5/1 1924:).

Gdy się to czyta, trudno się zorientować, czy to mówi obywatel polski, chociażby z P. P. S., czy jakiś Trockij Bronstein z Moskwy, — dalej czy „uciskana“ mniejszość narodowa jest już tak bezszelna, że na kongresie „Polskiej partii socjalistycznej“, nie w Palestynie, ani w Rosji, lecz w Krakowie — parceluje Państwo Polskie.

Tow. Liebkind przepowiedział oderwanie Kresów i oświadczył, że temu nie wolno przeszkadzać! Cóż na to oświadczenie p. Liebkinda tutejsi jego towarzysze?

Czy w Polsce istnieje niewolnictwo?

Tak sądzi Liga Narodów, gdyż jej sekretarz sir Drummond przysłał rządowi polskiemu kwestionariusz, w którym zapytuje, czy nasz rząd godzi się na zniesienie niewolnictwa w Polsce i jakie środki przeciw niewolnictwu już podjął. Podobne zapytanie otrzymały rządy *Abisynji i Afganistanu!* Taką jest opinia nasza zagranicą dzięki tow. Liebkindom i im podobnym. Trudno, jeśli można mówić i działać dla oderwania części państwa i to nie jest karane jako zbrodnia zdrady stanu, to o takim państwie może zagranica wszystko przypuszczać, nawet, że panuje w niem dotąd niewolnictwo.

Powinniśmy oburzyć się na Ligę Narodów i zażądać zadosyćuczynienia. Liga Narodów, to instytucja nie dla nas, ale przeciwko nam. Mieliśmy tego zresztą dostateczne dowody.

Jednak słuszność każe przyznać, że ma ona takie pojęcie, jakie wyrobił długoletni nasz delegat do Ligi p. Aschkenazy i jakie przedstają się z kraju w oświadczeniach Liebkindów i towarzyszy. Tu szukajmy przyczyny. P. delegatowi jużesmy podziękowali, pozostaje jeszcze do wyrównania rachunek z naszymi neutralnymi obywatelami.

O przemysłowienie Rzeszowa.

Rozwój każdego miasta jest ściśle zależny od rozwoju jego przemysłu i handlu, który powoduje coraz większy napływ ludności, zabudowę, rozszerzenie i powiększenie urzędów, biur, banków, zakładów użyteczności publicznej itd słowem jest tą różdżką czarodziejską, która nieraz z małych osad i dziur zapadłych czyni środowiska równe i kulturalne i to niemal w oczach jednego pokolenia. Przykładów daleko szukać nie trzeba, wystarczy wspomnieć Łódź, którą chętnie nazywamy polskim Manchesterem, nie mówiąc już o różnych miastach amerykańskich, które rosły, jak grzyby po deszczu.

Jednakowoż między rozwojem tych dwóch gałęzi życia ekonomicznego powinna być zachowana pewna równowaga, bo z chwilą zwicnięcia jej w jednym lub drugim kierunku, życie ekonomiczne zaczyna przybierać charakter jednostronny, dochodzi do pewnej wybujałości, która wszędzie jest i musi być zjawiskiem anormalnym.

Handel musi mieć produkt handlowy dobry, tan i łatwy do zbycia, przemysł musi mieć zapewniony rynek zbytu oraz nabycie potrzebnych do produkcji materiałów,

przy pomocy dobrze zorganizowanego handlu. Konieczne jest tedy współzycie i współdziałanie między niemi, wykluczające pasożytnictwo. Wszak słyszy się często o centrach wybitnie przemysłowych, natrafiających na duże trudności wskutek nieregularnego dopływu artykułów dla nich potrzebnych i odpływu ich produktów, czemu może zapobiec należycie zorganizowany handel i naodwrot w środowiskach wybitnie handlowych, cierpiących wskutek trudności w zdobyciu potrzebnych i odpowiednich artykułów handlowych, czemu może zaradzić znowu należycie zorganizowany i rozwinięty przemysł.

Jeżeli z tego punktu widzenia popatrzymy na nasze miasto, to nie trudno zauważyć, że mamy tu do czynienia właśnie z takim brakiem równowagi między przemysłem a handlem, z tą wybujałością handlową, zwłaszcza w dziedzinie handlu przewozowego, niekoniecznie nawet zagranicznego i kto wie, czy nie tu leży powód tak powolnego rozwoju Rzeszowa.

Na setki sklepów, a raczej kramików, zaledwie kilka fabryk, a raczej fabryczek, nieraz bardzo prymitywnych, w małym tylko stopniu zasilających swojemi wytworami handel miejscowy. Na tysiące handlarzy, nie kupców, bo takich można na palcach policzyć, kilku przemysłowców, omal nie rzemieślników. I cóż dziwnego, że tyle w naszym handlu zdzierstwa, targowania sę, nieuczciwej konkurencji, krzyku i jazgotu, obok brudu i niechlujstwa, co tak obniża kulturę naszego miasta. Pojedzie taki kramikarz i przywiezie na plecach worek „towaru“, bo go na więcej nie stać i chce z tego „zapasu“ żyć co najmniej miesiąc, a tytuł zdzierstwa ma i ten jeszcze, że go kolej kosztuje tyle a tyle, a po ten „towar“ sam musi jechać. Zdrowym handlem tego nikt nazwać nie może i nie nazwie, że to jednostronna wybujałość, to jasne. I to także jasne, że takim kramikarzem niepotrzebny przyzwolny lokal, biuro, urząd, czy bank, wystarczy mu nora, tak zwana szumnie „cech“ i czarna giełda. To przecież nie kulturalny kupiec, ale pasożyt, żerujący na skazanym na jego łaskę i niełaskę odbiorcy.

Odpowiednio rozwinięty przemysł miejscowy zasiliby handel towarem tańszym, choćby o koszty dostawy, wpłynęły na zwiększenie się ilości kupców wielkich, którychby potrzebował, jako dostawców potrzebnych artykułów i odbiorców swoich wytworów, a tę nędzotę handlową zatrudniły jako robotników, czy agentów i komiwojażerów, dały im uczciwy zarobek, a odbiorców uwolniły od falang tych pasożytów, z którymi sobie nie mogą dać rady.

Czy możliwe jest uprzemysłowienie miasta i jaką drogą? W czasie wojny powstały w Rzeszowie pewne instytucje handlowe, które wysuwają się dziś na plan pierwszy. To Składnica kótek rolniczych, Spółdzielnia jajezarska, Gospodarz, Związek kupców, Zespół urzędniczy itd. obracające miljardami, wnoszące do naszego życia ekonomicznego sporo kultury, podnoszące je jednym słowem i nadające mu pewien ton bardzo pożądany. Tą samą drogą należy dążyć do uprzemysłowienia miasta t. j. drogą tworzenia spółdzielni, spółek z ograniczoną poręką lub spółek akcyjnych. Początek już zrobiony i to wcale pomyślny.

Istnieje od paru lat Kuźnica, która się wcale dobrze rozwija, istnieje Fabryka trykotów, powstała Drukarnia udziałowa, zawiązuje się spółka, która chce wybudować garbarnię, istnieje zamiar stworzenia spółki akcyjnej celem puszczenia w ruch fabryki czekolady, dlaczego nie można pomyśleć o fabryce koszykarskiej i wielu, wielu innych, a wszystko to można i da się zrobić siłami wspólnymi, z korzyścią dla stosunków miejscowych, a przede wszystkim dla rozwoju miasta.

To też Gminie wobec takich zamiarów nie wolno zachowywać się obojętnie, jeżeli jej leży rozwój miasta na sercu. Nietylko powinna popierać i ułatwiać takie dążenia, ale owszem, przystępować z udziałami w formie placów pod budowę takich przedsiębiorstw przemysłowych, jeżeli dla braku odpowiednich funduszy sama na takie przedsiębiorstwa zdobyć się nie może. Jeżeli one nie dadzą jej zysków doraźnych natychmiast, to dadzą je w przyszłości, a doraźnie nie tracąc prawie nic, bo placów tych nie jest w stanie sama należycie wykorzystać, zyskuje Gmina to, że powstaje przy jej pomocy przemysł miejscowy, zdolny uzdrowić anormalne stosunki ekonomiczne w naszym mieście i przyczynić się waleń do jego rozwoju.

Kilka istniejących kooperatyw handlowych potrafiło zwrócić na Rzeszów uwagę całej prawie Polski, tą samą drogą rozwinięty przemysł wielki może na Rzeszów zwrócić oczy Europy przynajmniej środkowej i wschodniej, zwłaszcza, że warunki rozwoju takiego przemysłu i położenie geograficzne miasta są wprost znakomite.

A zachęcałoby do tego i pewna znana w Polsce i poza Polską tradycja o złocie rzeszowskiem, którego przecież w Rzeszowie nie kopano, a było, więc być jeszcze u nas może i być powinno!

Ks. Dr. J. Jątowy.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 9)

Nie na powrocie do systemu klasowego tylko polegała reforma w r. 1820, owszem, na podstawie cesarskiego zarządzenia z d. 20 września 1819 obowiązywały następujące prawa:

1) Nauka historii naturalnej (Naturgeschichte) i fizyki (Naturlehre) odpada zupełnie, a algebrę wyrzuca się tylko z klas gramatykalnych (tj. 1-4). Zamiast algebry, dotąd w klasach gramatykalnych uczonej, mają uczniowie pogłębiać arytmetykę. Algebry ma się udzielać jedynie w klasach humaniorów i wykładać ją po łacinie.

2) Plan nauki historii i geografji ma być następujący: W pierwszej klasie ma się uczyć ogólnie o kuli ziemskiej a potem należy dać ogólny pogląd na geografję Europy, drugą klasa ma objąć geografję i historję Austrii, w trzeciej i czwartej klasie ma się wyuczyć uczeń historii i geografji całej Europy z powtórzeniem Austrii. Pierwszy rok humaniorów ma się poświęcić na przerobienie historii i geografji 4 pozostałych części świata krotko, a drugi rok

humaniorów obejmie historję i geografję starożytną i to w języku niemieckim.

3) Języka greckiego ma się udzielać tylko dwa lata i od 3 gramatyki zacząć.

4) Zmienia się dotychczasowe przepisy co do praktyk religijnych w ten sposób, że uczeń ma sobie sam odprawić spowiedź prywatnie i to pięć razy do roku, a to na początku roku, przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą, Zielonemi Świątkami i na końcu roku, a jako dowód ma przynieść karteczkę od spowiednika w dniach 14, w terminie wyznaczonym przez katechetę.

5) Przy klasyfikacji ma się używać następujących: prima classis cum eminentia (pierwsza klasa z odznaczeniem), prima classis accedens ad eminentiam (bardzo dobrze) i prima classis.

6) Prywatystów ma pytać dyrektor i świadectwa im podpisać, a więc pan starosta, albo jego zastępca prefekt.

7) Siódmy punkt owego rozporządzenia dotyczy sprawy materialnej nauczycieli, a więc pragmatyki, bo, aby zachęcić uczniów gimnazjalnych do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu, cesarskie rozporządzenie przyznaje im decennium (dziesięciolecie) wynoszące 1/3 pobieranej pensji; a gdyby kto wysłużył 30 lat normalnie, to po owych latach może się starać o spensjonowanie.

O mięso w mieście.

Zajmujemy się sprawą mięsa więcej, albowiem jestto artykuł żywności szczególnie w zimie tak ważny, że niepodobna się bez niego obejść. Im w zimniejszym klimacie człowiek żyje, tem więcej tłuszczu potrzebuje, bo z tłuszczu wytwarza się ciepło. Eskimosi np. piją olej rybi, jedzą słoninę, bo im to dla życia potrzebne.

U nas największe zapanowały mrozy od 20 grudnia i właśnie od tego czasu prawie wszystkie jatki i rzeźnicze i masarskie zamknięte, jakgdyby chciano nas wygłodzić lub przynajmniej zmrozić.

Na niektóre powody braku mięsa zwróciliśmy już uwagę w poprzednim numerze „Ziemi“. Dzisiaj chcemy się nad dalszymi zastanowić, bo gdy poznamy przyczyny i wskażemy je miarodajnym czynnikiem, to może znajdą one środki zaradcze.

Co piątek ma ustanawiać Komisja cennikowa przy współudziale starosty ceny mięsa i tłuszczu na następny tydzień. Województwo lwowskie, do którego należymy, poleciło wyraźnie, że ceny nie mogą być wyższe, jak we Lwowie.

Przed 10 dniami ustanowiła Komisja cenę mięsa 1800 tys. dla ludności chrześc., a 2400 tys. koszerne, gdy kalkulacja lekarza weterynaryjnego na podstawie cen płaconych przez handlarzy za bydło wypadła 2400 tys., a za koszerne 3200 tys. Komisja tej ceny wysokiej przyjąć nie mogła, gdyż była ona wyższą od lwowskiej, a zresztą stanęła w obronie ludności.

Dlaczego u nas bydło droższe, aniżeli gdzieindziej, a szczególnie we Lwowie? Należą do przyczyn, o których już wspomnieliśmy, a mianowicie, wielka ilość pośredników, z których każdy zarobić musi, że prawie wszyscy rzeźnicy odstępają kupione bydło dostawcom wojskowym, że wojsko płaci każdą cenę wypadającą z kalkulacji cen żywego towaru podanych przez dostawcę i pośredników, a nie trzyma się cen ustanowionych przez komisję, wreszcie, naco również zwrócić uwagę musimy, gospodarze za bydło nie chcą brać marek, lecz żądają dolarów, które handlarze na czarnej giełdzie skupować muszą.

Co powinna robić gmina, aby brakowi mięsa zapobiec? Tępić pośredników i handlarzy, z których większa część nawet kart przemysłowych nie ma. Śledzić rzeźników, którzy kupują bydło, aby je nie odsprzedawali, lecz bili dla konsumpcji miejscowej i kontrolować, czy i ile sprzedają; o ile zaś kupione bydło odsprzedają, lub zabite sprzedają nie w jatce lecz w domu po dowolnych cenach, karać a nawet starać się o odebranie koncesji; przez ludzi zaufanych kontrolować cenę płaconą za bydło na targu. Do tego potrzebną jest energia lekarza weterynaryjnego, oraz pewna ilość zaufanej policji miejskiej. Sprawy tej nie należy poruczać policji państwowej, nad którą gmina bezpośredniej kontroli, a tem mniej jurysdykcji nie ma. Wydatek na taką policję mięsną łatwy będzie do pokrycia z kar za przestępstwa rzeźników. Nadto policji tej gmina może użyć dla kontroli wywozu mięsa koleją.

Starostwo winno tępić pośredników, oraz handel domokrężny, nadto bez litości karać tych, którzy kupują i sprzedają za dolary a nie za marki.

Oba urzędy powinny się odnieść do ministerstwa, że chcą wykonywać ustawę o wolnym handlu, ale zapotrzebowanie miejscowe musi być pokryte, bo w Rzeszowie ludzie także chcą i mają prawo do jedzenia, takie samo jak w Krakowie, Warszawie, czy Łodzi. A gdyby ta droga zawiodła, lekarz weterynaryjny starostwa przy pomocy miejskiego, może w granicach przepisów takie robić trudności, że handlarzy i rzeźników może zmusić do niezaponinania o mieście.

Oba urzędy winny odnieść się do wojskowości, aby ją trzymała się cen wyznaczonych przez Komisję cenni-

kową, choćby nawet dostawców materialnie miałyby zniszczyć, bo ważniejszym jest dobro trzydziestu tysięcy ludności, aniżeli zyski kilku dostawców.

Rozumiemy drożyznę przy dzisiejszej dewaluacji i rozumiemy, że ta drożyzna będzie rósć, lecz nie powinniśmy dopuścić, aby miasto było wygładzane i wyciskiwane przez niesumieńczych handlarzy i rzeźników-paskarzy i aby cena u nas była wyższą od ceny lwowskiej.

Koło dramatyczne w Rzeszowie.

W łonie Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie istniało dawniej Koło dramatyczne które — był czas — prowadziło na gruncie tutejszym żywą działalność i pozwoliło publiczności niejedną miłą chwilę spędzić w ładnej sali Kasyna. — Dzisiaj to Koło dramatyczne chce ożywić swoją działalność i ponownie wystawiać komedje i dramaty a w ten sposób znieść też ten marazm duchowy, w jakim grzęźnie cały Rzeszów. Bo czyż nie wstyd, że Łańcut, Dobromil, nawet Frysztak i inne mniejsze miejscowości mają lokalne koła dramatyczne, które dają ładne przedstawienia, a w Rzeszowie ładna scena w Kasynie pustką stoi? W Przemysłu lub w Stanisławowie istnieją od lat takie Koła dramatyczne które poszczycić się mogą nawet wielkim dorobkiem kulturalnym.

Każda jednak sprawa, by ją pchnąć na tory, wymaga ludzi dobrej woli. Toteż i Koło dramatyczne, aby mogło wydać jakieś rezultaty, musiałoby mieć czynne poparcie tych, którzy chcieliby grać i trochę włożyć pracy w to koło. Nie można myśleć, by w Rzeszowie nie było można zebrać szerszego grona osob, które działalność Koła puściłyby w ruch.

To też Koło dramatyczne przy Towarz. Kasynowym w Rzeszowie zaprasza chętnych **tak panie jak i panów** do zapisywania się do Koła i zapodania swego zgłoszenia p. sekretarzowi Kasyna Mgr. Feierowi w jego drogerji przy ul. 3 Maja.

Kronika rzeszowska.

Wpływ Rosji i Niemiec. Obecny bolszewicki ustrój Rosji pod kierownictwem Trockich, Apfelbaumów, Dierżyńskich itp. stara się za wszelką cenę wciągnąć w orbit swoich działań Polskę. O tem, co Rosja przeszła i przechodzi, o jej zniszczeniu materialnem, upadku moralnym, zniszczeniu prywatnej własności, zagładzie inteligencji, o pogwałceniu bezpieczeństwa osobistego i rządach czerezwyczajki, każdy naczytał się dosyć. Zdawałoby się, że to piekło, które mieszkający Rosji przeszli i przechodzą, będzie odstrasżającym przykładem dla nas. Niestety mamy i wśród społeczeństwa i wśród stronnictw politycznych zwolenników, którzy te same idee propagują. Jak przykład kryminalistów i szubienicy nie odstraszy całego społeczeństwa od występku i zawsze znajdą się naśladowcy, tak bolszewizm w Rosji, a nienawiść ku nam Niemiec, znachodzi wśród nas zwolenników, choć przeważnie płatnych, a niestety ubierających się w togi bezinteresownej ideowości i trują nasz organizm.

„Żywotny naród“ czyli lichwa cukrowa. Aby umożliwić ubogiej ludności nabycie cukru, uzyskał Magistrat przydział tego artykułu i sprzedawał go po 700.000 Mk. za kg. Znana bogata kupcowa z Grunwaldzkiej ulicy niejaka Goldowa w lot wywahała interes i wyszukała takich ubogich gojów, którzy mało mają pieniędzy, a jeszcze mniej honoru. Ci dali się na kłonić do kupowania dla niej owego „ubogiego“ cukru; Każdy kilogram kosztował więc Goldową 900.000 Mk. a cukier był wtedy po milion dwieście tysięcy i wyżej, czyli że Goldowa zarobiła na każdym kilu po kilkaset tysięcy marek. Takim oszustnym sposobem przez postawione osoby zakupiła ona w Składnicy 37 kilogramów. Niechże teraz Inspektorat skarbowy i p. Krupa obliczą, ile p. Goldowa za swój „trud“ na głodnych zarobiła. Nie zginię taki

przemysłny naród-pasożyt, chyba że ktoś z korzeniem takie indywidualia wytepi.

Ofiarą ostatnich mrozów padło w okręgu rzeszowskim 9 ludzi. I tak wójt z Dzikowca wracając z Kolbuszowej po desji mając jeszcze pół kilometra do domu, upadł z zimna i znaleziono go dopiero za 3 dni nieżywego. Pod Wilczą Wolą znaleziono zmarłego na śmierć żołnierza, który szedł na urlop. W Wólce Sokołowskiej zmarł gospodarz, a koło samego Sokołowa 5 ludzi.

Także cudotwórca-dobrodziej. Rzeźnik W., nasz neutralny, biadał w sklepie, że nie ma nic do sprzedania „tutaj”. Oczywiście domyślni szli do domu tego pana, a „tam” już mięso było, ale po 3 miliony za kilo. Przecież to jest rozbój bezwstydnym; i gdzie są te władze, któreby ukróciły zbrodnicze oglądanie ludności. Mięsa dostać nie można, bo rzeźnikom cena naznaczona nie podoba się. Oni wolą wywieźć to na zachód, tam lepiej im zapłaca. To są praktyki, które wybiegają daleko poza zmysł kupiecki i dozwolony handel, a graniczą ze zbrodnią — dotąd bezkarnie! Naco zda się cała ofiara społeczeństwa, naco wysiłki ludzi najlepszej woli u steru rządu, jeżeli tu nadole przejawia się jakby bezradność, apatia, czy niewiara we własne siły i prawo. Dolarowi pozwolono hulać, on jedynie rządzi i dyktuje — a ludność cierpi.

Gustaw Wessely em. Nadinspektor austro-węgierskiego Banku w Wiedniu zmarł tamże nagle w 69 roku życia w dniu 4 stycznia br. Pogrzeb odbył się dnia 8 bm. Zmarły był przed laty długoletnim dyrektorem tutejszej filji, ogólnie znanym i cenionym w Rzeszowie.

Na „**Gniazdo sieroco**” otrzymaliśmy z puszek zamieszczonych po handlach ogółem 3,350,000 a to: z cukierni p. Androletti 320.000 z droguerji p. Zgórkowej 650.000 z handlu p. Gottmana (Schaitter i Sp.) raz 780.000 drugi zaś 1,600,000 Szan. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” składają
SS. Albertanki.

KSIAŻKI.

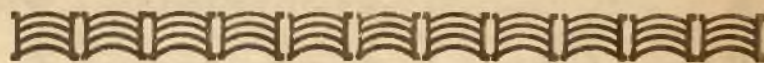
„**Twórczość Młodej Polski**” Miesięcznik literacki N. 2—3 stoi bez porównania wyżej od nieporadnego bełkotu prób literackich zawartych w zeszycie 1. Wprawdzie „Treść główna” nie wznosi się nadal ponad miarę wierszyków z podręcznika do powinszowań i nadal — odsuwa się je z grymasem niesmaku — ale przybył pismu nowy dział „Dodatek Koła Art. Lit. U. J.” samodzielny i wartościowy. Koło artystyczne studentów uniwersytetu krakowskiego pielęgnuje tradycję klubu poetyckiego „Dionizy” pozostającego kiedyś pod kierownictwem Stefana Przybosia. Szereg nowych nazwisk — to nie zapowiedź już — to szereg zdecydowanych indywidualności niezależnych i oryginalnych. J. A. Szczepański w świetnej koncepcji „Księżycy na trapezie” odsłania oblicze głębokiego refleksjonisty, A. Czerwiński i Jalu Kurek wkraczają w symbolizm i ekspresjonizm. Mocny pamflet J. E. Dutkiewicza „Robociarzom” znamionuje jednego z najcięższych obok Słomińskiego i Kochania „pafleciistów”. Doskonałą nowelę zapowiada początek „Sklepu pomarańcz” J. Darskiego. Reasumując: wytrysło nowe, bujne źródło literackie „najmłodszych”. Wśród ogólnego wyczerpania posuchy „Skamandra” i mało udanych prób neo-futurystycznych „Zwrotnicy” jest to objaw pocieszający i przyszłościowy.

TEART.

Irydjon odegrany 12 bm. w Sokole przez uczniów I gimn. ze współudziałem uczenic pryw. gimn. Już cztery razy mieliśmy sposobność oglądać Irydjon na scenie, a zawsze z równym zainteresowaniem. Sam fakt wystawienia sztuki po raz czwarty, i to z zupełnym powodzeniem artystycznym i kasowym, jest już fenomenem, jak na przedstawienie uczniów. Sala była szczerlnie wypełniona, a bilety wszystkie były już rozkupione w przeddzień przedstawienia. Widocznie rozgłos „Irydjonu” rozszedł się szeroko nawet po okolicy,

skoro publiczność z sąsiednich miasteczek tłumnie nspływała. Utwór grany z takim samym temperamentem, werwą i finezją w cieniowaniu, jak za pierwszym razem. Niektóre szczęśliwie pomyslane innowacje przez prof. Przybosia, (jako reżysera) np. wprowadzenie chrześcijańskiego chóru w katakumbach, urozmaiciły doskonale akcję; w roli tytułowej prof. Przyboś; jego kreacja Irydjonu potężna, monumentalna w linii klasycznej, a jednak subtelna w odcieniach. W grze jego obok inteligencji reżyserskiej znać wielką kulturę sceny i szczerzy talent daleko wybiegający poza ramy amatorstwa. Obok głównej postaci bardzo szczęśliwie postawione role żeńskie: Kornelji, Grimhildy a szczególnie Elsinoi, która tym razem fenomenalnie dobrze wypadła. Z ról męskich na plan pierwszy, jak przedtem tak i teraz, wybijają się role Heliogabala i Massynissy. Szczególnie ten ostatni w partjach ensemblowych z Irydjonem dzielnie mu dotrzymywał kroku — i te sceny wspólne stanowiły clou całego przedstawienia. — Dekoracje prof. Kosińskiego nie straciły nic ze swego powabu, jak dawniej tak i teraz pozowały swą pomyślnością, stylem i wykonaniem. Tym razem podczas pauz nie przygrywała orkiestra uczniów II gimn., więc zastąpić ją musiała orkiestra wojskowa 17 pp. Za wznowienie Irydjonu na naszej scenie powinna publiczność czuć wdzięczność dla prof. Wilka, za którego inicjatywą i pod którego ogólnym kierownictwem ten eksperyment nabrał siły i zrealizował się z takim sukcesem.

Zespół artystyczny w Rzeszowie odegra w sobotę 19 i w niedzielę 20 bm. w sali Sokoła sztukę w 5 aktach Gabr. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf”, ze współudziałem Magdaleny Baranowicz artystki dram. w Warszawie i Kaz. Wojtowiczowej art. dram. Początek o godz 7.30.



„Bławat polski”

Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI
towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

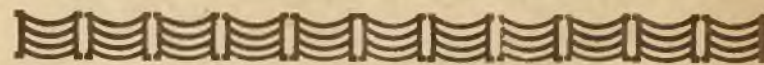
Wyłączna sprzedaż zefirów

3—51

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

5

Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.



Filip Oliszek

ur. 1900 Hadzie szklarskie. Unieważnia zgubione papiery wojskowe. 11

Kasper Majka

ur. 1601 w Przybyszówce. Unieważnia zgubione papiery wojskowe. 12

Handkerchiefe



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów.

TELEFON Nr. 1.

2-52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63.

2-7



Żądajcie bezpłatnie?

Przyślijcie nam kartkę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Tow. Akcyjnych i przekonacie się jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w Waszej miejscowości.

1-5

Adresujcie:

10

Dom Towarowy „PRODUKCJA“

Białystok, składy fabryczne.

:: :: **Towar solidny** :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe keronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON ZIMOWY:

37 RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

SKŁADNICA

KÓŁEK ROLNICZYCH

Stow. spółdzielcze z ogr. odp.

W RZESZOWIE

zawiadamia:

Udział wynosi obecnie 1,000,000 mp

Wpisowe 100,000 mp.

Rabat towarowy 20% ceny kupna.

Rachunek bieżący oprocentowany od
1/12 br. na 240%

Udziały należy uzupełnić do końca br.

Rabat towarowy udziela się tylko tym P. T.
Członkom, którzy udział uzupełnili.

8-?

316

Rutynowaną siłę

do prowadzenia ksiąg przyjmie natychmiast

Spół. Rol. Handl. „Gospodarz“

Wielką nagrodę

dam temu, kto zwróci zagubiony paszport amerykański na nazwisko ZOFJA RZUCIDŁO w dniu 11/I. br. Adresować Zofja Rzucidło Wolieźka pocz. Trzeclana. O zgubie powiadomiony Konsulat amer.